

## NOWENNA DO ŚW. JÓZEFA.

### Dzień 1-szy.

Powodem oziębłości wielu dusz wiernych w nabożeństwie do świętego Józefa jest, iż nie znają świętości szczytu i potęgi jego wstawiennictwa u Boga. Otóż w tej nowennie zastanowimy się nad jego godnością, heroicznymi cnotami i innymi pobudkami zniewalającymi nas do czci, miłości i ufności ku niemu, największej po Bogu i N. Marji P. Świętobliwy Izydor de Isolani zak. św. Dominika, w nagrodę za gorliwość w nabożeństwie do św. Józefa, obdarzony został światłem proroczem co do przyszłej chwały i czci św. Józefa w Kościele wojującym. I oto umieszczamy wyjątek z jego przepowiedni, z którego możemy poznać godność św. Józefa.

„Clangor victoriae regis in illo“  
Okrzyk zwycięstwa króla wśród niego (Num. 23, 21). Słowa te oznaczają uniesienia radości; które brzmieć będą

i okrzyk triumfalny, który rozlegnie się kiedyś w Kościele wojującym, gdy narody chrześcijańskie poznają świętość boskiego Józefa. Duch św. bowiem nie przestanie pouczać sere wiernych, dopóki królestwo całe Kościoła wojującego radością przejęte, czci boskiego Józefa nie doda nowego blasku, dopóki budować nie będzie klasztorów i kościołów i stawiać oltarzów na jego cześć. Święta jego obchodzone będą z wielką okazałością i wszystkie narody czynić będą śluby i wypełnią je. Pan przyśle światło swoje aż w najgłębsze tajniki rozumu, rozsunie zasłony i wielcy mężowie badać będą wewnętrzne dary Boże ukryte w św. Józefie i znajdą w Nim skarb nieoceniony, jakiego nie zdarzyło im się znaleźć w żadnym z Świętych Starego Testamentu. Gdyż bogactwo i obfitość darów duchownych jaśniały w św. Józefie blaskiem jedynym tak, iż nie można z Nim porównywać Świętych Starego, ani Świętych Nowego Przymierza. Prawda, iż Świętych Nowego Testamentu Pan Jezus na-

zywał przyjaciółmi swemi, ale Józefa nazywał ojcem, oni Królową świata czcili jako panią swoją, Józef czcił jako swą Oblubienicę. Błogosławcież narody św. Józefa, abyście były napelnione błogosławieństwem; albowiem kto jego błogosławić będzie, błogosławionym będzie błogosławieństwem najobfitszymi“.

### Modlitwa do św. Józefa.

Niech będzie święty Józef, nasz Drogi Patron, uwielbiony i czczony, teraz i po wszystkie wieki od wszelkiego stworzenia! Niech będzie błogosławiona i uwielbiona Jego czystość dziewicza, miłość seraficzna, pokora głęboka i wszystkie cnoty, jakimi jaśnieje jego św. dusza.

Pozdrawiam Cię, św. Ojcze Józefie, przez Najśl. Serca Jezusa i Marji i ofiaruję Ci N. Serce Zbawiciela oraz miłość Niep. Serca Najśw. Marji Panny, jaką Cię zaszczyca, jako swego Oblubienica i ofiary uwielbienia wszystkich wiernych, jakie Ci dotąd złożyli. Dziękuję Ci serdecznie, że nam żywiłeś

Zbawiciela i za usługi, jakie jemu i Najświętszej Twojej Oblubienicy oddałeś, dzięki Ci za wszystko, co mnie i moim bliźnim dotąd wyjednałeś. Wyszuję Ci wszystkich darów, łask, przywilejów i chwały, jaką Cię Trójca Przenajśw. obdarzyła. O św. Józefie, racz mię zaliczyć do Twoich czcicieli! Tobie polecam życie i koniec życia mojego, Ciebie obieram sobie za patrona i proszę Cię dla miłości Jezusa i Marji, broń mię, ratuj i wspieraj we wszystkich potrzebach, osobliwie w godzinę zejścia mego z tego świata. Racz mi wyjednać tę łaskę N... oraz miłość ku Bogu i Najśw. Marji P., jak największą czystość serca i duszy, przebaczenie wszystkich grzechów i doskonałą skrucę na godzinę śmierci. Racz zawsze mnie, moich krewnych i znajomych otaczać Twą potężną opieką, błogosławić i wyjednać uświęcenie i zbawienie. Amen.

*(Zmówić należy 7 Chwałą Ojcu na uczczenie 7 boleści i 7 radości do św. Józefa).*

## Ofiarowanie.

Ojcie Przedwieczny! Ofiaruję Ci Przenajdroższą Krew, Mękę, Śmierć, Rany, Serce i Oblicze Pana Jezusa, wszystkie Msze św., jakie Ci dotąd zostały ofiarowane i cały skarb Kościoła świętego na podziękowanie Ci od siebie i w imieniu wszelkiego stworzenia za wszystkie dary, łaski, przywileje, miłość i chwałę, jaką raczyłeś obdarzyć św. Józefa. Proszę Cię przez Jego przyczynę i zasługi i przez Serce Jezusa, najmilszego Syna Twego o tę łaskę... nadto o błogosławieństwo, uświęcenie i zbawienie dla mnie, dla moich krewnych i znajomych. Amen.

*(Tak należy zakończyć każdy dzień nowenny, nadto spełnić co dzień jakiś dobry uczynek lub się w czem umartwić na cześć św. Józefa).*

### Dzień 2-gi.

Jak o N. Marji P. mówimy, że jest błogosławiona między niewiastami, tak samo i o św. Józefie możemy powie-

dzieć, że jest błogosławiony i najszcześliwszy między mężami. Pan Bóg postanowił go panem domu swego i księciem wszelkiej dzierżawy swojej (Ps. 104, 21). Jego Imię złączone z Imionami Jezusa i Marji, wzywane w cierpieniach, próbach życia i w pokusach, staje się dla nas jakby murem fortecznym, zasłaniającym nas od pocisków nieprzyjacielskich.

Im żarliwiej będziesz wzywał św. Józefa we wszystkich potrzebach, tem skuteczniej doznasz Jego opieki. Św. Józef, we wszystkim będąc podobnym Jezusowi i Marji, lubo niesie pomoc nawet tym, którzy Go nie znają, szczególniejszą jednak miłość i hojniejszą łaskawość okazuje tym, którzy Go miłują. Św. Teresa celowała w nabożeństwie do św. Józefa, to też wielkie łaski otrzymała przez Niego i gorącą mu za to niosła wdzięczność. Oto jej słowa: „Aby u Pana Boga wyjednać sobie wysłuchanie mych próśb, kazałam odprawić za siebie Najświętszą Ofiarę i uciekałam się do modlitw bardzo za-

lecanych. Wzięłam sobie za rzecznika i obrońcę chwalebego Józefa św. i bardzo usilnie poruczałam się jego opiece. Czuły ten ojciec mej duszy i ukochany obrońca nie omieszkał wy dobyć mnie rychło ze stanu niemocy, w której zostawało ciało moje, podobnie jak mię był wyrwał z niebezpieczeństw daleko większych innego rodzaju, które zagrażały mojej enocie i zbawieniu wiecznemu. Na domiar szczęścia zawsze mię wysłuchiwał i dawał mi więcej, aniżelim prosila albo się spodziewałam. Nie przypominam sobie, ażebym kiedykolwiek aż po ten dzień o coś była prosila, czego by mi nie udzielił. Coby to był za obraz, gdyby mi było dano odmalować znakomite łaski, któremi mnie Pan Bóg obdarzył i niebezpieczeństwa tak duszy jak i ciała, od których mnie wyswobodził za pośrednictwem tego bł. Świętego. Pan Bóg daje samym Świętym taką tylko łaskę, aby nam dopomagali w tej lub owej potrzebie, ale chwalebny św. Józef rozciąga swą moc na wszystkich. Pan Jezus chce

przez to dać nam poznać, że jako był poddany św. Józefowi na tej ziemi wygnania, uznając w nim swego opiekuna i przewodnika, tak samo i w niebie jeszcze raczy wypełniać jego wolę, wysłuchując wszystkie jego prośby. Przekonały się o tem porówno ze mną i doświadczenia inne także osoby, którym radziłam polecać się opiece tego nieporównanego obrońcy, to też liczba *dusz czczących Go* zaczyna być wielką, a szczęśliwe skutki jego pośrednictwa potwierdzają codzien słów moich prawdę. Na jego uroczystość rozwijałam wszelką gorliwość, na jaką tylko byłam zdolna. Chciałam, aby jego święto odprawiało się jak najsolenniej i z jak najwyszukańszym przepychem. Znając teraz z tak długiego doświadczenia dziwne znaczenie św. Józefa u Pana Boga, chciałabym świat cały nakłonić do tego, aby Go czczono w sposób osobliwszy. Niechże ta zachęta w naszych sercach nie zostanie bez pożytku dla duszy.

(Zakończyć należy jak w pierwszy dzień).

### Dzień 3-ci.

„Po dziś dzień, pisze dalej św. Teresa, widziałam zawsze, że osoby mające do niego nabożeństwo prawdziwe, poparte dobrymi uczynkami, czyniły postępy w enocie, niebieski ten bowiem przyczyńca dopomaga w sposób uderzający do postępu duchownego dusz, które mu się oddają. Od wielu już lat proszę go w dniu jego uroczystości o jaką łaskę szczególną, a zawsze życzenia moje zostały spełnione. Jeżeli przez jakąś niedoskonałość żądanie moje oddalało się choćby najmniej od celu chwały Bożej, prostował w dziwny sposób moją intencję, abym stąd większą korzyść odniosła.

Gdybym miała upoważnienie do pisania, sprawiłoby mi rozkosz najczystsza opisanie szczegółowe łask, które tyle osób porówny ze mną zawdzięcza temu wielkiemu Świętemu. Lecz żeby nie wychodzić poza obręb zakreślony mi przez posłuszeństwo zakonne, będę zniwoloną wbrew mojemu życzeniu

o niektórych rzeczach pobieżnie tylko wspomnieć. O innych zanadto wiele może będę mówiła, tak jestem niezdolną utrzymać się w granicach tego, co jest prawdziwie stosownem. Zaklinam więc na miłość Boską tych, którzyby nie chcieli mi wierzyć, aby tylko sami spróbowali, a przekonają się z doświadczenia, jak korzystną jest rzeczą polecać się temu chwalebniemu Patriarsze oraz czeić go w sposób osobliwszy. Przewszystkiem powinny osoby zamilowane w modlitwie, kochać go zawsze z dziecięcym przywiązaniem. Nie rozumiem jak można myśleć o Królowej Aniołów i o tych wszystkich utrapieniach, jakich doświadczyła podczas niemowlęstwa Boskiego Dzieciątka Jezus, a nie dziękować św. Józefowi za to, iż tak doskonale poświęcił się na usługę obojga. Jeżeli kto nie ma nikogo, coby go nauczył modlić się, to niechaj wybierze sobie tego przedziwnego Świętego za mistrza, a pod jego przewodnictwem nie będzie potrzebował obawiać się zbłądzenia. Nie daj Boże, abym miała

zblądzić ja sama, posuwając moją śmiałość do tego, że o nim mówię; bo ogłaszam wprawdzie, iż szczególną cześć mam dla św. Józefa, ale co do naśladowania Jego enót, to przyznaję, iż zawsze bardzo wiele mi nie dostawało. Bądź co bądź okazał On względem mnie potęgę swą i dobroć w całej pełni; dzięki jemu odzyskałam siły, chodziłam, nie byłam już paraliżem ruszoną“.

Ileż to osób już po św. Teresie zawdzięcza św. Józefowi swoje zdrowie?

(Zakończyć należy jak w pierwszym dniu).

#### Dzień 4-ty.

Wróćmy jeszcze do opisu o świętym Józefie przez św. Teresę. „Pewnego dnia, dodaje ta Święta, widząc iż nie będę miała czem zapłacić niektórym robotnikom, nie wiedziałam jak sobie poradzić. Wtem św. Józef, prawdziwy mój Ojciec i najdroższy Opiekun, pokazał mi się i powiedział, abym się nie bała zawrzeć z nimi ugody, bo będę im miała czem zapłacić. I uczyniłam to,

nie mając szeląga w kieszeni. Pan Jezus zaś zarządził tej potrzebie w sposób taki, który zadziwił tych, co o tem wiedzieli.

Gdym w kilka dni potem w sam dzień Wniebowzięcia N. Marji P. była w kościele pewnego klasztoru reguły św. Dominika, wpadłam nagle w wielkie zachwycenie. Odchodząc prawie od zmysłów, usiadłam. Zdawało mi się, że nie mogłam widzieć, jak podnoszono Przenajśw. Hostję, ani zważać na Mszę świętą, co mi pozostawiło skrupuł. W tem zachwyceniu widziałam się obleczoną w suknię olśniewającej białości i blasku. Z początku nie widziałam, kto mnie tak przyoblekł, ale prędko spostrzegłam Najśw. Marję P. po mojej prawicy, a Ojca mojego św. Józefa po lewej stronie, dających mi do zrozumienia, że „byłam oczyszczoną z mych grzechów“. Zaledwom zupełnie była odziana w tę suknię, gdy oto nadmiar szczęścia i chwały N. Marja Panna, biorąc mię za rękę, rzekła do mnie, że Jej sprawiałam radość wielką przez

moje nabożeństwo do chwalebne go św. Józefa i t. d..." (Wyjątek z ks. Promotor nab. św. Józefa, rok 1871, str. 315).

W trudnych więc szczególnie sprawach uciekajmy się do protekcji św. Józefa, a idąc w jego ślady, miejmy w Bogu nadzieję przeciwko wszelkiej nadziei. Powiedz sobie z św. Pawłem: „Wszystko mogę w tym, który mię umacnia“ (Filipens. 4, 13). Niczem, powiada św. Bernard, nie wślawia się bardziej wszechmocność Boga, jak tem, że wszechmocnym czyni każdego, kto w Nim nadzieję pokłada. Już więc nie pozbawiaj się tej św. cnoty oraz tej zaślugi, która z niej rośnie, a znajdziesz w niej odpoczynek, siłę i pociechę dla twej duszy. Człowiek, rządzący się żywą wiarą, skoro pozna wolę Bożą, już się nie troszczy o żadne niebezpieczeństwa, nie cofa przed trudnościami, owszem niekiedy czuje radość w duchu, gdy go ludzie opuszczają, z tem zupełniejszą ufnością rzuca się na łono Opatrzności.

(Uczyn odpowiednie postanowienie i zakończ jak w pierwszy dzień).

## Dzień 5-ty.

O wielkości św. Józefa.

Święty Leonard a Portu - Mauritio mówi w swoim kazaniu o wielkości św. Józefa: „Nie jest w mocy języka śmiertelnego, żeby wypowiedzieć wielkość zacności, do jakiej Święty nasz wyniesiony został, dostając za małżonkę Tę, która zjawiła się na świecie „jako zorza powstająca“ i która, rosnąc ciągle z enoty w cnotę, zebrała sobie z nich bogaty posag, który wniosła św. Józefowi swojemu małżonkowi“.

A czyż mniejszą jest godność jego Ojcostwa? Przedwieczny Ojciec przelał na św. Józefa prawa ojcostwa swego i taką Mu dał władzę nad Słowem wcielonym, jaką ma ojciec nad synem swoim. Stał się ojcem z mocy Ducha Świętego, bo Duch Św. stworzył w Nim serce ojcowskie, takie, iż cokolwiek najlepszy ojciec może mieć miłości, czułości i troskliwej pieczołowitości dla swego syna, to wszystko św. Józef miał dla Jezusa. Chociaż więc nie był wła-

sny m ojcem Jezusa, stał się nim jednak przez miłość. To chwala i godność niepojęta dla rozumu ludzkiego.

Rozważ teraz, jak wielką miłość wnieneś św. Józefowi. Bo skoro stał się ojcem Syna Bożego, tem samym stał się także ojcem synów przywłaszczenia, a więc ojcowską miłością ogarnia każdego z nas. Dałby Bóg, byśmy wszyscy choć w przybliżeniu takimi byli dla Niego synami, jakim był Pan Jezus i taką Mu umieli okazać synowską miłość i cześć pełną ufności i uległości, jaką okazywał Pan Jezus.

(Zakończyć należy jak w pierwszy dzień).

### Dzień 6-ty.

Święta Magdalena de Pazzis w jednym ze swych zachwyceń widziała chwałę św. Józefa i tak się wyraża o tem: „O Boże! jakież udział miał św. Józef w kielichu męki Jezusowej przez usługi oddane jego człowieczeństwu! Czystość św. Józefa stoi w raju w parze obok czystości Marji. W tej zamianie

blasku, którym się wzajemnie dzielą, czystość Józefa dodaje, że tak powiem, nowej świetności czystości Marji. Józef połączony z Jezusem i Marją wydaje się jako gwiazda jaśniejąca, otacza On szczególną opieką dusze walczące pod sztandarem Marji“.

Starajmy się i my zaciągnąć pod sztandar Marji, zapisujemy się do jakiego Jej czei poświęconego bractwa, np. Różańca św. i t. d. i wiernie spełniamy obowiązki nim objęte, a z pewnością i św. Józefa ściślejszą opiekę ściągniemy na siebie.

(Zakończyć należy jak w pierwszy dzień).

### Dzień 7-my.

O pokorze i cnocie wiary św. Józefa.

Dwojaką próbą spodobało się Bogu doświadczyć pokorę św. Józefa.

Pierwszą, że Bóg wielki nań dopuścił upokorzenia, a powtóre, że wielkimi Go łaskami obdarzył. Św. Józef pochodził z rodu, nad który nie było na

całym świecie znakomitszego, bo z tego rodu miał się narodzić Odkupiciel świata, nadto ród ten przez kilka wieków piastował królewską godność. A jednak św. Józef, choć potomek 23 królów, urodził się w nędzy i w ubóstwie całe życie pędził, oddając się ciesielstwu w miejscu, gdzie jego przodkowie królowali. Musiał żyć z ludzkiej łaski i zależeć nieraz od kaprysu drugich, znosić wszelkie przykrości oraz wzgardę od różnych i jeszcze dziękować za ciężko zapracowany grosz. Lecz św. Józef nie narzekał na los, w jakim Go postawiła Opatrzność, ale owszem dziękował Bogu i chętnie znosił wszelkie upokorzenia i przykrości przywiązane do ubogiego stanu. Nie chwalił się ze swego pochodzenia, ale owszem rad z tego, że go ludzie uważają jako prostego cieślę.

Nadto tajemnica Wcielenia w najwyższym stopniu obchodziła wszystkich ludzi, gdyby więc św. Józef był objawił ludziom, że się już spełniła i że Bóg Jego opiece powierzył Zbawiciela, jakże

byłby rozgłosił Imię Jezusa i sam zyskał sławę i znaczenie u świata. Lecz św. Józef milczy, bo Bóg Mu tego nie zlecił. Tak więc cieszył się swem szczęściem w milczeniu. Proś i ty, duszo wierna, abyś zrozumiała i ukochała pokorę, pragnij być nieznaną i za nie poczytaną. Ćwicz się w enocie pokory, która jest najpiękniejszą ozdobą duszy, początkiem łask i źródłem wszelkiego dobra.

Widzimy, jak św. Józef zwycięsko wychodził z wszystkich prób, jakie Bóg na niego zesłał. Wierzył Bogu w prostocie serca i stąd miał zasługę, a Bóg coraz wyższą światłością oświecał duszę jego i to było wiary i prostoty jego nagrodą. Z takiej wiary urosła doskonała pobożność św. Józefa, że choć miał nad Jezusem władzę ojcowską, jednakże Go czcił i pokłon Mu oddawał, jako Bogu swemu. Tak to z żywej wiary rodzi się świętość i szczęśliwość. Wiara wierzy człowiek w to, czego widzieć nie może, lecz wiarą żywą jakby widział to, w co uwierzył. „Wiara, powiada św.

Augustyn, jest to oko serca. Jeśli masz bystre oko, tak iżbyś zdołał wzrokiem przeniknąć zasłonę i choć zdaleka ujrzeć doskonałości Boskie, zaraz się miłość w tobie zapali, a kto ma miłość Bożą, ten zaprawdę osiągnie doskonałość na tej ziemi, a szczęśliwość wieczną w niebie“. O jakże osobliwie w naszych czasach oziębłości powszechnej i niedowiarstwa trzeba się pilnie ćwiczyć w częstych aktach żywej wiary.

(Zakończyć należy jak w pierwszy dzień).

### Dzień 8-my.

Jak mamy postępować w ślady św. Józefa.

Zważ, duszo wierna, jak możesz i powinnaś stawać się uczestniczką tych niepojętych łask i zaszczytów, których św. Józef dostąpił przez chwalebne ojcostwo. P. Jezus raczył przyjmować z rąk św. Józefa codzienne pożywienie, na które ten Patryjarcha w pocie czoła pracował. Lecz jakże mu się ta praca opłaciła, kiedy przez nią żywił zbawienie świata. I ty, duszo

wierna, możesz żywić Jezusa w osobie ubogich braci twoich, albowiem ubodzy są członkami ciała Jego i sam o nich rzekł te słowa: „Cokolwiek jednemu z tych braci moich najmniejszych uczyniliście, mnieście uczynili“. I kiedyś w dzień ostateczny rzeknie podobnie: „Laknąłem, daliście mi jeść“ i t. d.

Rozważ i to, że św. Józef czule się Panem Jezusem opiekował, zasłaniał Go i życie Jego wyratował, uchodząc Nim przed gniewem Heroda. I tego zaszczytu, duszo wierna, możesz i powinnaś się stać uczestniczką, gdyż możesz i powinnaś gorliwością swoją być obrońcą i jakoby wybawicielką Zbawiciela. Powinnaś bronić chwałę jego przeciw tym niedowiarkom i bezbożnikom, którzy jej wyrządzają zelżywość. Powinnaś ratować życie jego w duszach bliźnich twoich. Wszak wiesz o tem, że ile razy modlitwą albo radą, albo dobrym przykładem zapobieżysz ciężkiemu grzechowi, tyle razy, jako cię uczy św. Paweł, Pana Jezusa od śmierci krzyżowej ratujesz.

Nadto święty Józef odbierał tkliwe oznaki i pieszczoty od Dzieciątka Jezus. Lecz pomyśl, czy i z tego względu szczęście twoje nie równa się szczęściu św. Józefa, gdy w Komunii św. przyjmiesz ten sam skarb, którym on się cieszył i twoim go nazwać możesz w wyższym jeszcze i ściślejszym znaczeniu, niż św. Patrjarcha? Nie miała byś czego zazdrościć Przczystej Dziewicy i św. Józefowi, gdybyś tylko miała tę czystość i miłość, jaką płoną te Najsw. Serca. Proś więc Oblubieńca N. Marji Panny, aby ci wyjednał jak największą czystość duszy i miłość Bożą.

(Zakończyć należy jak w pierwszy dzień).

### Dzień 9-ty.

Jedna Święta pisze, że Pan Bóg udziela tym, którzy się uciekają do św. Józefa, następujących łask i dobrodziejstw:

1. Czystość i zwycięstwo pokus tej enocie przeciwnych.

2. Pomoc do wyjścia z grzechu oraz siłę do odprawienia dobrej spowiedzi.

3. Szczególniejszą opiekę M. Boskiej i wielkie do Niej nabożeństwo.

4. Pomoc osobliwszą na godzinę śmierci.

5. Światło szczególniejsze, z pomocą którego człowiek poznaje swoje powołanie i doskonali się na tej drodze.

Nietylko w rzeczach duchownych, ale także w rzeczach doczesnych dopomaga św. Józef tym wszystkim, którzy go o to pobożnie proszą.

Dusza, mająca św. Józefa w uwielbieniu, stanie się wkrótce duszą wewnętrzną, oddaną modlitwie, pełną gorliwości o chwałę Bożą i dziwnie korzysta z Komunii św. Dusza nabożna do św. Józefa w krótkim czasie nabierze tkliwej miłości do czystości, a głębokiej wzgardy do świata, ujrzymy ją olbrzymim krokiem postępującą w zawodzie enót trwałych i pożądającą świątobliwie śmierci, która dla niej straci wszelkie swe trwogi i smutną stronę. Zastanówmy się nad bl. śmiercią św. Józefa

według opisu siostry A. Katarzyny Emmerich w cudownych widzeniach podanej.

„A gdy nadeszła chwila zgonu N. Patriarchy, Jezus i Marja stali przy jego łożu, trzymali Go w swoim objęciu. Pokoik jaśniał światłem nadprzyrodzonym i przepelniony Aniołami. Wśród ich melodyjnych śpiewów, w błogiem uściśnieniu Jezusa i Marji oddał Józef Bogu swą niepokalaną duszę. P. Bóg w mądrości swojej nieskończonej rozporządził, aby Józef poprzedził Jezusa w śmierci, nie mógłby on bowiem przynieść ukrzyżowania Jego“.

Od chwili śmierci zależy cała wieczność. Módlmy się więc do św. Józefa, aby nam wyjednał łaskę szczęśliwej śmierci. Na ten cel postanówmy codzień do Niego odmawiać 1 Zdrowaś Marja.

(Zakończyć należy jak w pierwszy dzień).

Przykład. Dnia 11 września 1895 r. do klasztornej furty SS. Bernardynek w Krakowie przyszedł pan N. złożyć ofiarę na modlitwę i na Mszę św.

dziękczynną za odebrane łaski. Na zapytanie, jakie to łaski otrzymał, odpowiedział otwarcie, że będąc przygnębiony chorobą i niedostatkiem, nie wiedział, co ma robić i jak się bronić przed rozpaczą, w jaką go pogrążyć mogły smutne myśli, przedstawiające mu przyszłość w najczarniejszych kolorach. Pewien kapłan, znający jego trudne położenie, doradził mu, aby o ile mu czas pozwoli przy pracowitym urzędzie kolejowym, chodził do kościoła świętego Józefa i modlił się o pomoc i ratunek. Usłuchał zbawiennej rady i codzień starał się choć kilka minut przepędzić na modlitwie u stóp cudownego św. Józefa, nadto obiecał, że jeżeli go ten wielki Patron wyratuje, da ofiarę na modlitwę do klasztoru. Wytrwała modlitwa i ufność zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż po upływie pewnego czasu wyzdrowiał oraz pensję roczną podwyższono mu o 200 zł. Uszczęśliwiony urzędnik wcale się nie kwapił wywiązywać z obietnicy uczynionej św. Józefowi. Wkrótce więc za-

padł powtórnie w chorobę. Uznając w tem karę Bożą, ponowił dawniejszą obietnicę z zamiarem uiszczenia się z długu wdzięczności, skoro tylko odzyska zdrowie. Miłosierny św. Józef i tym razem go wysłuchał. Przyniósł więc przyrzeczoną ofiarę, dostarczając nam zarazem nauki zawartej w żywym przykładzie, gdzie mamy szukać lekarstwa na wszystkie rany serca.

**D r u g i p r z y k ł a d.** Wraz z votum złożył w nasze ręce L. Z. podziękowanie św. Józefowi, następującej treści:

W roku 1907 zachorowałem po raz trzeci na zapalenie opony płucnej i wreszcie orzekł doktor, że zapadłem na gruźlicę — suchoty.

Miałem jeszcze na tyle siły, iż poszedłem do kościoła św. Józefa, prosząc z ufnością o uzdrowienie, przyrzekłem zarazem złożenie votum i publicznego podziękowania. Nie zawiódł św. Józef mej ufności, przeto, odzyskawszy zdrowie, wywiązuję się z danej Mu obietnicy.

*Leon Zawada.*

Kraków, dnia 19 marca 1908 r.